

Radosław Żurawski vel Grajewski

KSZTAŁTOWANIE SIĘ CELÓW POLITYCZNYCH DYPLMACJI
KSIĘCIA ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO
WOBEĆ WIELKIEJ BRYTANII (1831/1832)

Niniejszy artykuł nie pretenduje do wyczerpującego opracowania stosunków rozwijających się w początkach emigracji, pomiędzy księciem Adamem J. Czartoryskim i kształtującym się wokół niego ugrupowaniem politycznym a Wielką Brytanią. Jest natomiast próbą znalezienia odpowiedzi na szereg pytań związanych z tym problemem. Przede wszystkim pragnę zbadać z jakimi intencjami książę Adam podejmował akcję dyplomatyczną, jakie zadania przed nią stawiał, w jaki sposób zamierzał je realizować, czy i w jakim kierunku ewoluował stworzony przez niego program, czy i na ile w konfrontacji z rzeczywistymi możliwościami, zmieniały się wyznaczone przez niego cele, wreszcie – kiedy możemy uznać, iż zasadniczy proces ich formułowania został zakończony? Postaram się też przedstawić reakcje Brytyjczyków na wysiłki polskie i wskazać motywy jakie kierowały ich postępowaniem. Obszar moich zainteresowań ograniczam terytorialnie jedynie do Wielkiej Brytanii, albowiem ona właśnie została uznana przez księcia za centrum dyplomacji europejskiej¹ i ona też stała się celem jego pierwszej emigracyjnej podróży.

Podobne spojrzenie na badany temat nie jest obce literaturze przedmiotu². Mimo to, koncentrując swoją uwagę na konkretnym podmiocie politycznym (Wielka Brytania) w wąskim przedziale chronologicznym (koniec 1831 r. – początek 1832 r.), mam nadzieję uzyskać większą dokładność obserwacji, a zatem i precyzję odpowiedzi. Jakkolwiek kwerenda w zbiorach archiwalnych

¹ Porównaj – H. H. Hahn, *Les debuts politiques du prince Adam Jerzy Czartoryski dans l'Emigration (1832)*, [w:] „Pologne” *L'insurrection de 1830–1831 sa reception en Europe*, Lille–Wrocław 1982, s. 161.

² Wymienić tu należy przede wszystkim prace Hahna, *op. cit.*, ss. 159–177 oraz idem, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987, s. 71–134.

Biblioteki im. Czartoryskich w Krakowie, a także Biblioteki Polskiej w Paryżu, której wynikiem jest baza źródłowa niniejszej pracy, nie została jeszcze zakończona, to jednak zgromadzone materiały i stan prowadzonych badań pozwalają mi przypuszczać, iż jest ona wystarczająca do podjęcia sformułowanego wyżej zadania.

Rozpoczynając nasze rozważania, na wstępie musimy postawić pytanie o stan wyjściowy sprawy, czyli o oczekiwania strony polskiej wobec Wielkiej Brytanii bezpośrednio po klęsce powstania. Odpowiedź wymaga wyjaśnienia jakich kroków lub przyjęcia przez rząd brytyjski jakiej postawy wobec zaistniałej sytuacji dyplomacja polska się domagała, jakie możliwości wskazywała, na co w istocie liczyła?

Przed przybyciem do Londynu księcia A. J. Czartoryskiego, stanowisko strony polskiej było prezentowane Brytyjczykom za pośrednictwem wysłannika Rządu Narodowego Juliana Ursyna Niemcewicza. Od początku fundamentem, na którym budowano akcję dyplomatyczną zmierzającą do zaangażowania Wielkiej Brytanii w popieranie sprawy polskiej były postanowienia traktatu wiedeńskiego, które według przedstawicieli dyplomacji powstańczej, dawały rządowi Jego Królewskiej Mości prawo do wypowiedzania się w kwestii polskiej. Taką też interpretację starano się zasugerować stronie brytyjskiej. Pretekstu do podobnego działania dostarczyli sami Anglicy. Jeszcze przed upadkiem Warszawy, 23 sierpnia 1831 r., brytyjski minister spraw zagranicznych lord Henry John Temple Palmerston zapewniał J. U. Niemcewicza, iż „Anglia nigdy nie dozwoli, by na włos traktatowi wiedeńskiemu uchybiono”³. Ośmieliło to naszego przedstawiciela do podniesienia tejże kwestii w pismach do Palmerstona z 19 i – wobec braku odpowiedzi – ponownie z 27 września 1831 r. Niemcewicz starał się w nich zasugerować kierownikowi Foreign Office kroki, jakie w zaistniałej sytuacji gabinet brytyjski mógłby jeszcze przedsięwziąć. Przyjmował przy tym, że nie chodzi już dłużej o niepodległość Polski, i że – o czym poinformował go Palmerston – rząd Jego Królewskiej Mości ograniczy się jedynie do pilnowania postanowień traktatu wiedeńskiego, ale przypominał jednocześnie, iż traktat ten zawierał gwarancje nie tylko

³ Hahn, *Dyplomacja...*, s. 71. J. Dutkiewicz, *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*, Łódź 1967, s. 70. Porównaj idem, *Francja i Wielka Brytania wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 452. Patrz też H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, Kraków 1990, s. 36. W podobnym duchu Palmerston instruował ambasadora brytyjskiego w Petersburgu, lorda Williama Heytesbury już w marcu 1831 r. polecając mu oznajmić Rosjanom, że „the revolt of the Poles and their casting off the authority of the Emperor and King could afford to the Russian government no grounds for departing from the stipulations of the Treaty of Vienna. That revolt cannot release Russia from engagements of other powers, which had for their object not merely the welfare of the Poles, but the security of neighboring states”. (M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, New Jersey 1955, s. 196).

wobec Królestwa Polskiego, konsekwentnie określanego jako *Royaume Actuel de Pologne*, ale także prowincji, które w wyniku kolejnych rozbiorów zostały od niego oderwane, a których swobody narodowe były gwałcone. Wzywał Wielką Brytanię, jako gwarantkę traktatu wiedeńskiego, do reakcji na łamanie jego postanowień. Twierdził, iż jest odpowiedni moment, aby nalegać na odnowienie dawnych kontaktów handlowych między Wielką Brytanią a Polską, co mogłoby przynieść wielkie korzyści obu stronom. W tym kontekście podniósł konieczność wysłania konsula brytyjskiego do Warszawy. Niemcewicz zdawał sobie sprawę, że bezpośrednie zaangażowanie się Anglii po stronie polskiej było wykluczone. Chodziło natomiast o podjęcie konkretnych, energicznych kroków zmierzających do zainteresowania Brytyjczyków sprawami polskimi i stworzenie faktu dokonanego w postaci dyplomatycznej obecności Wielkiej Brytanii nad Wisłą. „Je ne vous demande plus de faire la guerre pour rétablir la Pologne – pisał – je ne vous demande que d'intervenir avec energie sur l'accomplissement du Traite dont vous êtes garant”⁴. Stanowisko to było zgodne z poglądami księcia Czartoryskiego, który w miesiąc później, 23 października, w podobnym duchu wysłał z Lipska instrukcje do Misji Polskiej w Paryżu i do J. U. Niemcewicza w Londynie, polecające domagać się od dworów, by wamagały ścisłego przestrzegania traktatu. W parlamencie brytyjskim podniósł tę kwestię w swej moci z 13 października pułkownik George Evans⁵. Rząd brytyjski przyjął to stanowisko jako podstawę do dalszej dyskusji nad uregulowaniem sprawy polskiej. Natychmiast jednak pojawiła się kwestia interpretacji traktatu, co przed dyplomacją polską stawiało zadanie przekonania gabinetu brytyjskiego do własnej wersji wykładni litery i ducha jego postanowień. Sprecyzowania stanowiska Wielkiej Brytanii w tym względzie domagał się jej przedstawiciel w Petersburgu, lord William Heytesbury. Poinstruowany przez Palmerstona, że rząd Jego Królewskiej Mości popiera postanowienia kongresu wiedeńskiego, zauważył, iż są one bardzo ogólne i nawet jeśli Rosjanie, zmieniając porządek prawny Królestwa, postępują wbrew duchowi traktatu, trudno wskazać przykłady gwałcenia jego litery. Szczególne wątpliwości budziła sprawa związku państwowego Królestwa Polskiego z Rosją poprzez konstytucję – co faktycznie traktat gwarantował, nie określając

⁴ Biblioteka Polska w Paryżu [dalej BP] rkps. 359, List J. U. Niemcewicza do H. Palmerstona, 27 IX 1831, Akta Misji Polskiej w Paryżu w 1831 r., t. 10, s. 258. „Nie proszę już więcej o wydanie wojny dla odbudowy Polski, nie żądam jak tylko energicznej interwencji dla wypełnienia traktatu, którego jesteście gwarantem”.

⁵ BP rkps. 570, Synoptical Table of Proceedings in Parliament concerning Poland directly or indirectly from 1831. Pułkownik G. Evens domagał się przedstawienia parlamentowi informacji odnośnie do zapewnień ze strony rządu rosyjskiego co do utrzymania „[...] the constitutional rights, nationality and independence of the Kingdom of Poland, as guaranteed by the treaty of Congress of Vienna, and other diplomatic acts of that period”.

jednak o jaką konkretną konstytucję chodzi. Zaalarmowani przez Palmerstona J. U. Niemcewicz i Aleksander Walewski przygotowali pod koniec października polską interpretację traktatu⁶.

Ostatecznie w depeszy do lorda Heytesbury z 23 listopada Palmerston zajął stanowisko, zgodnie z którym, według postanowień traktatu wiedeńskiego „Poland should be attached to Russia by its constitution. A constitution the Emperor of Russia accordingly gave; and it is no forced construction of the meaning of that treaty to consider the constitution so given as existing under the sanction of the treaty”⁷. Zastrzegł też prawo Wielkiej Brytanii, jako mocarstwa podpisującego traktat, do przypominania Rosji o konieczności przestrzegania jego postanowień. Powodów takiego postępowania brytyjskiego ministra spraw zagranicznych należy upatrywać w chęci zachowania dla Anglii prawa wypowiedania się w kwestiach polskich na przyszłość i ustalenia pewnej globalnej interpretacji tak ważnego międzynarodowego porozumienia, interpretacji pozwalającej na podejmowanie akcji dyplomatycznej przez każdego z sygnatariuszy traktatu w każdej kwestii, którą on regulował. Być może pod wpływem sugestii polskich wygnańców nieco przeceniał też znaczenie swego wystąpienia dla złagodzenia represji rosyjskich w Polsce⁸. W czasie dyskusji, w łonie samego rządu, sprawa budziła szereg wątpliwości. Uznając nawet kontrowersyjne prawo Anglii do interwencji, premier lord Charles Grey zauważył, iż „However much [...] we may be in the right, it is seriously to be considered whether we should take any measure which we have no means that I can see of enforcing”⁹. Jak uczciwie przyznał Palmerston, najważniejszym powodem przyjęcia takiego stanowiska w kwestii polskiej była chęć, by mieć coś w zanadru, gdy przyjdzie bronić się w parlamencie. Mimo zatem przychylnej sprawie polskiej interpretacji traktatu, wola gabinetu brytyjskiego forsowania wykonania jego postanowień była bardzo ograniczona, a prezentowana opinia w danej chwili stanowiła jedynie element gry politycznej pozostawiający rządowi Jego Królewskiej Mości możliwość dalszego działania.

Niemcewicz dowiedziawszy się o stanowisku brytyjskim wobec traktatu wiedeńskiego natychmiast (25 listopada) niemal dokładnie powtórzył swój

⁶ Hahn, *Dyplomacja...*, s. 73.

⁷ Kukiel, *op. cit.*, s. 196. „Polska powinna być związana z Rosją poprzez swoją konstytucję. Konstytucję, którą cesarz Rosji zgodnie z tym [postanowieniem – R.Ż.] nadał – i nie jest wymuszoną interpretacją znaczenia tego traktatu uważać konstytucję tak nadaną jako egzystującą pod sankcją traktatu”.

⁸ Opinię tę wyraża K. Bourne twierdząc, iż Palmerston „[...] was probably influenced [...] by misleading impressions gained from Polish exiles about the effect it might have in St. Petersburg”. (*Palmerston the Early Years 1784–1841*, London 1982, s. 354).

⁹ „Jak wiele nie mielibyśmy racji, poważnie należy rozważyć czy powinniśmy przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki, co do których nie mamy żadnych środków, które mogą dostrzec dla ich wymuszenia” (*ibidem*, s. 354).

apel pod adresem Palmerstona sprzed dwóch miesięcy: „Dziś już nie interwencji zbrojnej, ale interwencji ludzkości i zachowania traktatu wiedeńskiego domagamy się od was”¹⁰. Na sprecyzowanie tego co to dokładnie dla Polaków oznacza trzeba było poczekać do przyjazdu księcia Adama Czartoryskiego do Londynu.

Księżę jeszcze w czasie swego pobytu w Soissons (8–9 grudnia 1831 r.) otrzymał list od księżnej Doroty de Dino, siostrzenicy ambasadora francuskiego w Wielkiej Brytanii Charlesa Talleyranda, która w imieniu swojego wuja zachęcała go do przyjazdu do Londynu. Wobec sporu o interpretację traktatu wiedeńskiego księżę Adam, jako obecny na kongresie i w znacznej mierze jako twórca jego postanowień w sprawie polskiej, mógłby się autorytatywnie wypowiadać w kwestii należytego ich tłumaczenia, co było ważnym argumentem w toczącej się grze dyplomatycznej. Podobnie przychylne stanowisko wobec przyjazdu polskiego arystokraty zajęli lord H. Palmerston i lord Ch. Grey. Księżę przybył do Londynu 22 grudnia 1831 r., a 24 grudnia spotkał się z Talleyrandem, z którym omawiał dalszą taktykę działania. Ambasador francuski sugerował, aby polską akcję dyplomatyczną oprzeć na żądaniu przestrzegania układów wiedeńskich. Księżę zgodził się na przyjęcie takiej koncepcji, zastrzegając wszakże wyraźnie, że nie chodzi jedynie o zwykłe przywrócenie status quo przed powstaniem i że Polska będzie walczyć o całkowitą niepodległość. Uznawał jednak, iż traktat wiedeński – będący prawną podstawą porządku europejskiego – zobowiązuje rządy do przestrzegania zawartych w nim postanowień i tego z pewnością należy się domagać¹¹. Talleyrand zapewniał go, iż nie można nawet podejrzewać, że Francja i Wielka Brytania mogłyby powstrzymać się od żądania pełnej egzekucji traktatu¹².

Pierwszą rozmowę z lordem Palmerstonem księżę Czartoryski odbył w towarzystwie Niemcewicza 29 grudnia 1831 r. na Downing Street. Szef brytyjskiego Foreign Office sprawił na księciu wrażenie człowieka bardzo zimnego i sztywnego, upierającego się przy swoim sposobie widzenia kwestii i nie przyjmującego do wiadomości argumentów partnera dyskusji. Na przedłożenie księcia co do traktatów, iż „ces traités seraient maintenant exécuté; que l'empereur Nicolas en avait appelé au traité de Vienne pendant que la lutte durait, et qu'il ne semblait pas possible qu'il le renie après qu'elle est terminée”¹³, co powinno interesować jego sygnatariuszy, Palmerston

¹⁰ Hahn, *Dyplomacja...*, s. 75.

¹¹ *Ibidem*, s. 77.

¹² Kukiel, *op. cit.*, s. 196.

¹³ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej BCz] rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia Adama Czartoryskiego z lordem Palmerstonem z 29 XII 1831 r., s. 6. „[...] traktaty te powinny być teraz egzekwowane, że cesarz Mikołaj powoływał się na traktat wiedeński podczas gdy walka trwała, i że nie wydaje się być możliwe, żeby go odstąpił po tym jak się skończyła”.

odrzekł, że zasadą mocarstw było nie mieszać się w spory między suwerenem a krajem, który on posiadał i że obecny rząd nie ma prawa interweniować w konflikt tego rodzaju „a moin qu'il n'y vit un interet direct”¹⁴. Na wyjaśnienia Czartoryskiego, że nie chodzi jedynie o prosty powrót do stanu sprzed 1830 r., a powoływanie się na traktat wiedeński wynika wyłącznie z obaw przed oskarżeniem o nieuzasadnioną bezkompromisowość, w ogóle nie zwrócił uwagi. Co więcej, Foreign Secretary wyraźnie przyjął w rozmowie stanowisko strony rosyjskiej, odrzucone już przecież przez Brytyjczyków w wysłanej do Petersburga instrukcji z 23 listopada. Być może chodziło o wydobycie od Czartoryskiego dodatkowych argumentów przeciw stanowisku rosyjskiemu, którymi można by się posłużyć w dalszej rozgrywce z Moskwą. Palmerston twierdził zatem, iż traktat wiedeński był w kwestiach dotyczących Polski niejasny i mógł być odmiennie interpretowany, że – co prawda – Królestwo zostało połączone z Rosją przez swoją konstytucję, ale nie zostało powiedziane, jaka to będzie konstytucja, i że cesarz rosyjski nie mógłby jej zmienić. Dowodził też, że Prusy i Austria najbardziej zainteresowane rozstrzygnięciem sprawy polskiej, są tego samego zdania co Rosja. Książę Adam bronił się twierdząc, iż brak precyzji postanowień traktatu nie powinien dziwić, zważywszy na okoliczności w jakich rozstrzygano tę kwestię (w chwili powrotu Napoleona z Elby i przy stałej opozycji wobec cesarza Aleksandra wewnątrz delegacji rosyjskiej), ale że konstytucja, o której mowa, oznacza tę konstytucję, którą zamierzał nadać Królestwu Aleksander. A zatem, jak dowodził dalej książę, zniesienie armii i administracji polskiej byłoby pogwałceniem traktatu, które nie mogłoby być tolerowane przez jego sygnatariuszy, albowiem w interesie równowagi europejskiej leży utrzymanie jego postanowień wobec ziem polskich. Rozmowa nie przyniosła żadnych jednoznacznych konkluzji czy zobowiązań. Palmerston deklarował sympatię i zapraszał do dalszych wizyt, jakkolwiek także nie był zachwycony rozmówcą, który zdaje się znużył nieco lorda swymi długimi wynurzeniami¹⁵.

Nazajutrz książę spotkał się ze swym przyjacielem z młodości, obecnie premierem brytyjskim, lordem Charlesem Greyem. Rozmowa miała podobny przebieg co i w Foreign Office, choć więcej uwagi poświęcono stanowisku Prus i Austrii. Lord Grey powiadomił księcia Czartoryskiego o stanowisku Austrii komunikowanym mu za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego w Londynie, księcia Christofora Lievena. Wiedeń twierdził, że traktat nie

¹⁴ *Ibidem*, s. 7. „Tym mniej, że nie widzi w tym bezpośredniego interesu”.

¹⁵ W liście do Lady Amelie Cowper z 31 XII 1831 r. Palmerston skarżąc się na nawal pracy pisał m. in. „My day was not an idle one; for having left the office at only 3 in the morning the night before, I had before the cabinet at 1, to write an important despatch to Vienna, to hear Czartorisky's account of the whole Polish war [podkr. R.Ż.] and to discuss with Ompteda [ambasador Hanoweru] all the squabbles of the German Diet” (Bourne, *op. cit.*, s. 431).

zmusza do zachowania konstytucji, że car może ją modyfikować i że wystarczy, gdy znosząc sejm Królestwa powoła stany prowincjonalne podobne do tych, które funkcjonują w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Galicji. Lord Grey sprzeciwił się takiej interpretacji, ale wobec solidarnego z Rosją stanowiska pozostałych dwóch mocarstw zaborczych, uznał bezsilność Wielkiej Brytanii. Książę Czartoryski próbował pobudzić premiera do szerszego spojrzenia na kwestię – nie tylko jako na spór o dotrzymanie traktatów – ale na generalny problem zachowania równowagi europejskiej. „– To tedy odpowiedziałem, – pisał – Austria i Prusy mają rozstrzygać nasz los? Europa teraz popełni znowu ten sam błąd, który już popełniła zezwalając na podział Polski. Ciż sami potrójni fatalni i srodzy sprzymierzeńcy, którzy byli naszymi mordercami, którzy nas na kawałki poszarpali trzymając nas za gardło. – Dlaczegoż Austria i Prusy mają o nas wyrokować? My prosimy żeby Anglia i Francja wpływały na nasz los”¹⁶. Problem polegał na tym, że stosunki angielsko-francuskie od czasów rewolucji lipcowej nacechowane były wzajemną nieufnością. W Londynie ciągle obawiano się powtórzenia scenariusza rewolucji z 1789 r. i Francję traktowano jako partnera nieobliczalnego¹⁷. W tych warunkach zgodne współdziałanie mocarstw zachodnich było bardzo trudne, a o nie głównie chodziło Czartoryskiemu, gdy mówił brytyjskiemu premierowi „Ja tylko życzę [...] aby związek Anglii z Francją nie rozerwał się”. Spotkanie nie zachęcało księcia do optymizmu. „Ta rozmowa smutne na mnie wrażenie zrobiła – pisał nazajutrz w relacji dla Karola Kniaziewicza i Ludwika Platera – z tego najbardziej względu, że mi się zdało postrzegać, że to ministerium nie czuje się na siłach, nie czuje się na czele wielkiego narodu, mogącego mocno wpływać na los Europy. To daje wolne pole naszemu przeciwnikowi i trójgłowej potworze, która nas pożera”¹⁸. Lord Grey musiał jednak pozostawać pod dużym wrażeniem argumentów księcia, gdy składając życzenia noworoczne lordowi kanclerzowi Henry’emu Peterowi Broughamowi pisał: „biedny Czartoryski. Serce się kraje doprawdy na jego widok [...]. Można ubolewać, że nie byliśmy ubiegłego lata w stanie wysłać floty na Bałtyk, by załatwić sprawę w Polsce”¹⁹. Sympatia i współczucie lub niewczesne żale polityków brytyjskich za zmarnowanymi szansami poskromienia rosyjskich ambicji – co miało

¹⁶ BCz rkps. 5274 IV. Rozhovor z Lordem Greyem 30 XII 1831, s. 10.

¹⁷ W rozmowie tej lord Grey stwierdził m. in. „Francja ma istnienie tak chwiejące się i niepewne. Waszakże to zachowanie pokoju zależy jedynie od jednego człowieka, od utrzymania się pana Perier, i od jego administracji. Gdyby on był zwalonym, Bóg wie co by się stało” (*ibidem*, s. 10).

¹⁸ *Ibidem*, s. 11. Na brak skuteczności własnych zabiegów książę skarżył się też w liście do L. Platera z 6 I 1832 r. „Ja tu widziałem prawie wszystkich oprócz kanclerza będącego na wsi. Wszyscy uprzejmi ale interes stoi. Reforma i Belgia wyłącznie zajmują” (BCz rkps. 5274 IV, ss. 15–16).

¹⁹ Hahn, *Dyplomacja...*, s. 81.

zresztą swe źródło w irytacji Anglików spowodowanej trudnościami jakie stwarzał Mikołaj I przy ratyfikacji układu z 15 listopada w sprawie Niderlandów²⁰ – były jedynymi efektami wysiłków księcia.

Rekonstruując zasadniczą linię postępowania realizowaną przez dyplomację polską do końca 1831 r. można wskazać, iż opierała się ona na twierdzeniu, że mocarstwa zachodnie, w tym Wielka Brytania, mają prawo i obowiązek wypowiedzania się w kwestii polskiej jako państwa gwarantujące traktat wiedeński. Strona polska od początku nie spodziewała się bezpośredniej interwencji, kładła natomiast nacisk na konieczność akcji dyplomatycznej. Uznając postanowienia traktatu za podstawę prawną porządku europejskiego, przypominała zasadniczą ideę jaka towarzyszyła ich ustalaniu – tj. sprawę zachowania równowagi europejskiej. Dlatego też z jednej strony domagała się ścisłego przestrzegania litery traktatu, interpretując go w sposób przychylny sprawie polskiej, z drugiej zaś zwracała uwagę, iż zawarte w nim gwarancje swobód narodowych dotyczą też innych – poza Królestwem – prowincji polskich i że wobec pogwałcenia tych gwarancji można poszukać skuteczniejszej formy zapewnienia równowagi sił w systemie europejskim. Książę wręcz twierdził, że Polacy nie życzą sobie wcale powrotu do stanu sprzed 29 listopada 1830 r. i że niczego dobrego ze strony Mikołaja się nie spodziewają²¹.

Nowy rok 1832 rozpoczął się incydentem dyplomatycznym pomiędzy ambasadą rosyjską a premierem brytyjskim lordem Greyem. Lord zaprosił księcia Czartoryskiego do siebie na obiad, na którym miał być obecny także Palmerston. Spowodowało to ostry protest ambasadora Lievena, przeciw oficjalnemu przyjmowaniu skazanego na śmierć „zbrodniarza stanu”, skierowany na ręce Palmerstona i osobisty list w tej sprawie do premiera rządu Jego Królewskiej Mości od jego przyjaciółki, księżnej ambasadorkowej Doroty Lieven. Lord Grey odpowiedział, że z powodu przyjaźni z Czartoryskim i z racji politycznych zawsze będzie miał prawo przyjmować tego człowieka²². Palmerston natomiast zareagował wymownie, bywając przez dwa dni na obiadach w Holland House (rezydencji Greya) po to, aby uzyskać pewność, że spotka się z polskim emigrantem²³. Bardziej lub mniej przejmując się apelami i sugestiami Czartoryskiego, brytyjski minister spraw zagranicznych dostrzegał w nim cenne źródło informacji. „Spotkałem się z l. Palmerston – pisał książę Adam w swym liście do L. Platera z 9 stycznia 1832 r. – który wiele mi czynił zapytań o Moskwie i cesarzu”. Czartoryski mówił

²⁰ Patrz – BP rkps. 545/3, Convention Between His Majesty and the Emperor of all the Russia, ss. 461–462. Papiery Zamoyskiego, Królestwo Polskie 1832–1859.

²¹ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia Adama Czartoryskiego z lordem Palmerstonem 29 XII 1831 r.

²² Porównaj – N. Davies, *L'echo anglais de l'insurrection polonaise de Novembre*, [w:] „Pologne”, *L'insurrection...*, s. 236.

²³ Bourne, *op. cit.*, s. 355.

o twardym i impetycznym charakterze Mikołaja, który jednak po ochłonięciu z emocji wraca do środków łagodniejszych. Starał się przekonać swego rozmówcę, że „może teraz nie inaczej stanie się także jeśli mocarstwa przy swoim zdaniu obstawać będą i jedno zawsze mówić”. Lord Palmerston cieszył się, że kwestii polskiej nie rozstrzygnięto i że nadal pozostawała otwarta dla dyskusji. Twierdził co prawda, że „detronizacja i przyłączenie prowincji [ogłoszone przez sejm powstańczy w 1831 r. – R.Ż.] uważane są jako utracenie prawa odwołania się do traktatu wiedeńskiego”, jednakże zaraz przyznawał, że „traktat wiedeński nie może być usunięty [...] i que de bonne foi nie można go rozumieć jak tylko my [tj. Czartoryski – R.Ż.] go rozumiemy”²⁴. Obaj politycy nadal jednak oczekiwali odpowiedzi z Petersburga na depezę posłaną Heytesbury’emu po rozmowie z Niemcewiczem i Walewskim 23 listopada 1831 r. Trudno było planować dalsze posunięcia nie znając oficjalnego stanowiska Mikołaja w tej sprawie. Podsumowując dotychczasowe rezultaty swej akcji w Wielkiej Brytanii książę Adam zdawał sobie sprawę, że to, iż gabinet brytyjski przyjął polską interpretację traktatu jest jedynym w danych warunkach możliwym osiągnięciem. W liście do Tadeusza Mostowskiego z 14 stycznia pisał: „Il n’était guerre probable que l’Angleterre embarrassée chez elle par la reforme et par l’Irlande, et qui n’avait rien fait pour nous lorsque nous étions sur pied, il n’était guerre probable qu’elle fit beaucoup quand nous sommes tombés. Le fait est cependant que l’Angleterre veut maintenir le traité de Vienne, et qu’elle desire lui conserver le sens qu’il avait lorsqu’il fut signé au congrès”²⁵ [podkr. R.Ż.].

Polacy, którym współczuto i z którymi rozmawiano, budzili jednocześnie wśród polityków brytyjskich pewne obawy. Bardziej lub mniej świadomie wyczuwali oni, że ostateczne uregulowanie sprawy polskiej wymaga wojny z Rosją, na którą nikt nie miał ochoty. Dał temu wyraz lord kanclerz Henry Peter Brougham w rozmowie z księciem Czartoryskim 15 stycznia 1832 r. mówiąc, że Polska będzie zawsze interesować Wielką Brytanię. „Lecz [...] nieszczęście chce, że sprawa polski przeciwna jest sprawom wszystkich innych mocarstw. – Wszystkie pragną pokoju – Polska wywołuje wojnę i zaburzenia”. Polacy, chociaż wobec obcych gabinetów rzadko się do tego otwarcie przyznawali, również byli świadomi, że w gruncie rzeczy jedynie wojna może radykalnie zmienić ich sytuację. Starali się zatem przekonać Brytyjczyków, iż pokój oparty na niepewnych zasadach nie sprzyja stabilizacji,

²⁴ BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 9 I 1832 r.

²⁵ BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do T. Mostowskiego z Londynu 14 I 1832 r., ss. 20–21. „Wojna nie była możliwa [wówczas – R.Ż.], gdy Anglia była zajęta u siebie reformą i Irlandią i skoro nie zrobiła dla nas nic kiedy staliśmy na [własnych – R.Ż.] nogach, nie jest prawdopodobne by zrobiła więcej przystępując do wojny teraz kiedy upadliśmy. Faktem jest jednak, że Anglia chce utrzymać traktat wiedeński i że pragnie zachować sens, który on posiadał gdy był podpisywany na kongresie”.

podszepując jednocześnie, że wojna w sojuszu z Francją dawałaby gwarancję sukcesu. Tak trzeba bowiem rozumieć odpowiedź księcia Czartoryskiego, który wcale nie usprawiedliwiał się z zarzutu uczynionego Polsce przez lorda kanclerza. „Dziś, kiedy uciśniona Polska nie znajduje ni sprawiedliwości, ni pomocy, życzy zapewne odmian – mówił – bo w odmianach jej nadzieja, jej byt, jej nawet pogodzenie się z systematem pokoju upragnionym przez wszystkie mocarstwa. Lecz ten upragniony pokój, jestże naszym życzeniem, jestli podobnym? W całej Europie niepewność, nieukontentowanie, nieufność. – Rządy chcą pokoju, lecz stan Europy nie zapowiada go – prócz tego, Moskwa ma jakiś instynkt, który ją podżega do wojny”. Kiedy lord Brougham przyznał, że Anglia boi się wojny, książe zwrócił mu uwagę, iż „obawa wojny, choćby była istotna, powinna być największym sekretem stanu – bo wtenczas tylko drogą negocjacji można czegoś dokazać. Wojna nie zawsze szkodziła handlowi angielskiemu. Owszem dzisiejsza niepewność, niespokojność najbardziej tłumi handel. Z tego stanu chorowitego nie można podobno będzie wyjść tylko przez wstrząśnienie, przez wojnę – połączona z Francją, Anglia może być pewna dobrego końca”²⁶.

Podobne nuty brzmiały w rozmowie księcia z Palmerstonem, z którym spotkał się nazajutrz, 16 stycznia, by wręczyć mu przygotowywany jeszcze w Krakowie, a ukończony w Lipsku²⁷ *Mémoire sur les affaires de Pologne*. W memoriale wskazywał na „okrutną beztroskę” mocarstw wobec Polski i kompletne jej opuszczenie jako na podstawowe przyczyny upadku powstania. Zwracając uwagę, iż Polacy walczyli samotnie przeciw zjednoczonym siłom cesarstwa rosyjskiego, twierdził, że „ils avaient decouvert à l'Europe étonnée qu'il était possible de le contenir dans de justes limites” [podkr. R.Ż.]²⁸. Przekonywał, że przyjęta przez mocarstwa zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw w tym wypadku jest niesłuszna, gdyż Polska nie jest prowincją cesarstwa rosyjskiego, a jej oddzielną egzystencję legitymuje dziesięć wieków historii. Dowodził, iż car Mikołaj, jako król Polski, powinien starać się utrzymać swój rząd poprzez środki samych Polaków – zarówno w Królestwie, jak i w prowincjach. Nie miał prawa interweniować wszystkimi siłami Rosji, ale skoro to uczynił, inne mocarstwa, jeśli chcą pozostać wierne zasadzie nieinterwencji, mają prawo i obowiązek się temu przeciwstawić. Wskazywał, iż mocarstwa zachodnie mogły przynajmniej wymusić przestrzeganie ścisłej neutralności przez Prusy i Austrię. W obawie przed wojną z Rosją widział powód beczynności mocarstw i jeszcze raz

²⁶ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem kanclerzem H. P. Broughamem z 15 I 1832 r., ss. 24–26.

²⁷ Żaliński, *op. cit.*, s. 36.

²⁸ BCz rkps. 6450 IV, *Mémoire sur les affaires de Pologne* le 16 Janvier 1832, „[...] odkryli oni zadziwionej Europie, że jest możliwe utrzymanie go [tj. cesarstwa rosyjskiego – R.Ż.] w sprawiedliwych granicach”.

powtarzał „La Russie ne devait pas paraitre aussi effrayante lorsque la Pologne seule lui resistait”²⁹. Ostrzegał, że pozwolić na zgniecenie Polski to nie znaczy wcale umocnić pokój w Europie. „La Pologne depuis son anéantissement – pisał – a troublé la paix de l’Europe tous les 10 ou 15 ans; et pour reconquerir son existence on la verra toujours courir aux armes, à chaque occasion favorable, à chaque encouragement, à chaque secours qui lui sera offert”³⁰. To wzrastająca potęga Rosji – twierdził – jest prawdziwie niebezpieczna dla europejskiego pokoju, tymczasem „l’Europe permettait de detruire la nationalite polonaise, qui la separe encore de ce colosse”³¹ i godzi się na rusyfikację wszystkiego tuż przy granicach niemieckich. Zniszczenie Polski, zdaniem księcia, zamiast utrwalić spokojność Europy pozostanie na zawsze przyczyną kłopotów i obaw, podczas gdy jej odnowienie mogłoby stać się podstawą pokoju i ogólnej stabilizacji.

W memoriale znalazł się też akapit precyzujący stanowisko strony polskiej w sprawie przestrzegania traktatu wiedeńskiego. Oświadczone w nim, że nie rozważając postanowień wiedeńskich, prawa Polaków wynikają już z samych praw człowieka i z dawniejszego niepodległego bytu. Na obiekcje, że Polacy nie mogą powoływać się na traktat, którzy sami pogwałcili przez swą rewolucję, zauważano, że to nie Polacy, o których losie decydowano bez nich, odwołują się do traktatu wiedeńskiego, ale jego sygnatariusze, gdyż „les parties contractantes peuvent à bon droit reclamer le traité de Vienne en faveur du tiers dont elles ont réglé le sort à leur gré”³². Mają do tego prawo – stwierdzano – tym bardziej, że to nie Polacy, a car pierwszy pogwałcił postanowienia kongresu łamiąc swobody konstytucyjne w Królestwie i nie przyznając ich pozostałym prowincjom do czego był zobowiązany. Memoriał dawał oficjalną polską wykładnię traktatu, która głosiła, że: „L’indépendance constitutionnelle du Royaume et la nationalite dans les provinces étaient ses conditions obligées sous les quelles l’Empereur de Russie avait obtenu, au Congrès de Vienne, la possession du Duché de Varsovie. [...] Ce traité en concedant à l’Empereur de Russie le Royaume de Pologne, a voulu que ce pays soit concidere, comme un état distinct et independant de la Russie”³³. Skoro Rosja nie chce uznać, że Królestwo

²⁹ *Ibidem*, „Rosja nie musiała wydawać się tak straszna odkąd Polska sama jej się opierała”.

³⁰ *Ibidem*. „Polska od swego unicestwienia zaburza pokój europejski co każde 10 czy 15 lat i dla odzyskania swego bytu zawsze zobaczy się ją rzucającą się do broni przy każdej sprzyjającej okazji, przy każdej zachęcie, przy każdym wsparciu, które zostanie jej zaofiarowane”.

³¹ *Ibidem*. „Europa pozwoliła zniszczyć narodowość polską, która jeszcze oddziela ją od tego kolosa”.

³² *Ibidem*. „[...] strony zawierające umowę mogą, korzystając ze swego dobrego prawa, reklamować traktat wiedeński na korzyść trzecich [państw – R.Ż.], których los rozstrzygały według swego upodobania”.

³³ *Ibidem*. „Niepodległość konstytucyjna Królestwa i narodowość w prowincjach były tymi obligatoryjnymi warunkami, pod którymi cesarz Rosji otrzymał na kongresie wiedeńskim

Polskie jest czymś innym niż Kazańskie czy Syberyjskie, wniosek jaki z tego wyciągano był jednoznaczny: „Pour que le traité de Vienne reçoive sa pleine execution, ce doute doit être levé et l'*independance* [podkr. R.Ż.] du Royaume de Pologne reconnue”³⁴. Przypominano też, że prowincje polskie włączone do cesarstwa powinny otrzymać narodowe instytucje i reprezentację, język polski w szkolnictwie, narodowe sądy i administrację prowincjonalną i państwową. Tego, zdaniem Czartoryskiego, mogą na podstawie traktatu domagać się mocarstwa zachodnie.

Sporo miejsca poświęcił książę sprawie prowincji, rozważając nawet możliwość przyłączenia ich przez Mikołaja do Królestwa, co miałoby mu pozwolić na złagodzenie konfliktu. W połowie stycznia książę musiał już jednak zdawać sobie sprawę z nierealności tego postulatu, którego obecność i tak z trudnością można wytłumaczyć wcześniejszym powstaniem tekstu. Mimo to silnie podkreślał jedność Ziem Zabrzanych z Królestwem i wolę Polaków zjednoczenia kraju. Cały wywód odnośnie do prowincji, jakkolwiek z wyraźnie określonym celem połączenia w jednym oddzielnym organizmie państwowym wszystkich ziem polskich będących w posiadaniu Rosji, grzeszył jednak naiwnością i niekonsekwencją. Sugestie stworzenia niepodległego państwa polskiego pod berłem dynastii rosyjskiej mieszały się z oświadczeniami, iż przez swoje postępowanie carowie rosyjscy na zawsze stracili prawo do polskiej korony³⁵.

Pelen patriotycznej i nieco egzaltowanej retoryki memoriał jasno formułował trzy podstawowe żądania polskie wypływające z postanowień traktatu wiedeńskiego:

„a. Le pays designé sous le nom de Royaume de Pologne doit former un état distinct sous la dynastie russe, et jouir d'une constitution octroyée par l'Empereur Alexandre, au nom de tous ses descendants.

b. Les Provinces enclavées dans l'Empire de Russie, doivent recevoir des institutions nationales.

c. Reunir les provinces de l'ancienne Pologne au Royaume”³⁶.

posiadanie Księstwa Warszawskiego [...]. Traktat ten nadając cesarzowi Rosji Królestwo Polskie chciał, żeby kraj ten był uważany za państwo odrębne i niepodległe od Rosji”.

³⁴ *Ibidem*. „Aby traktat wiedeński otrzymał swą pełną egzekucję ta wątpliwość powinna być usunięta i **niepodległość** Królestwa Polskiego uznana”.

³⁵ Książę stwierdzał m. in.: „Au fond, les Polonais desirent, pardessus-tout, d'être reunis. [...] Comment faire comprendre à ce même pays à cette même nation, que quoique sous le sceptre du même souverain, ils doivent être consideres et gouvernés autrement; et que, quoique ce souverain soit roi des Polonais, il ne veut pas reunir ses sujets pour les rendre heureux, il veut ne voir dans une certaine partie des Polonais, qui lui sont soumis que des Russes. Cette maniere d'agir ôtera à jamais à tout Empereur de Russie la possibilité de se faire reconnoître pour veritable et legitime roi de Pologne” (*ibidem*).

³⁶ *Ibidem*, „a. Kraj określony pod imieniem Królestwa Polskiego powinien stanowić oddzielne państwo pod władzą dynastii rosyjskiej i cieszyć się konstytucją okrojowaną przez

W bezpośredniej rozmowie przy wręczaniu memoriału Palmerstonowi książę Czartoryski posunął się jeszcze dalej. Na stwierdzenie lorda, iż Anglia nie mogła interweniować w czasie powstania, gdyż detronizacja nadwerżyła zasady, na których można by się oprzeć, odrzekł, że „sprawa nasza mogłaby się była stać kwestią angielską, gdyby Anglia oświadczyła się była za zupełną niepodległością Polski, opierając się na **sprawiedliwszych zasadach niż traktat wiedeński**” [podkr. R.Ż.]. Tu jednak dyskusja dotknęła nieprzekraczalnej granicy możliwości zaangażowania się Brytyjczyków w konflikt. Odpowiedź Palmerstona nie pozostawiała co do tego wątpliwości. „To bez wojny udać by się nie mogło – stwierdził – i dlatego nawet nie przyjęliśmy propozycji Francji”³⁷. Jednakże minister brytyjski ponowił zapewnienia, że rząd Jego Królewskiej Mości stoi na stanowisku, iż konstytucja nadana przez Aleksandra I powinna być utrzymana i że jedynie sejm ma prawo ją zmienić oraz że prowincje powinny posiadać reprezentantów i administrację narodową. Jakkolwiek Palmerston nadal nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi na notę brytyjską z 23 listopada, to z relacji lorda Heytesbury znał stanowisko Rosji. Twierdziła ona, że spośród pięciu mocarstw decydujących na kongresie wiedeńskim opinię Anglii w kwestii polskiej podziela tylko Francja, gdy tymczasem za rosyjską interpretacją³⁸ opowiadają się Prusy i Austria, a zatem utrzymane być winno zdanie większości. W tej sytuacji książę uznał, że celem do którego należy dążyć jest pozostawienie sprawy nierozstrzygniętej. „Jeśliby więc Anglia innych mocarstw do swego zdania skłonić nie mogła – konkludował – lepiej w zawieszeniu rzecz polską zostawić, niż źle kończyć i źle uświęcać”³⁹. Ta konfrontacja marzeń o przyłączeniu prowincji do Królestwa z rzeczywistością początku 1832 r. pokazała najlepiej jak odległe były cele polskiej dyplomacji formułowane we wręczanym właśnie memoriale od wyrażanych w dyskusji skromnych ambicji zapobieżenia międzynarodowej sankcji przeprowadzanych w Królestwie zmian⁴⁰.

cesarza Aleksandra w imieniu wszystkich jego następców. b. Prowincje włączone do cesarstwa rosyjskiego powinny otrzymać instytucje narodowe. c. [Należy] przyłączyć prowincje dawnej Polski do Królestwa”.

³⁷ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem H. Palmerstonem z 16 I 1832 r., ss. 26–28. W lipcu 1831 r. Francuzi proponowali wspólną mediację w sprawie polskiej w Petersburgu odrzuconą przez Londyn. Por. J. Dutkiewicz, *Anglia a sprawa polska...*, ss. 52–62.

³⁸ Petersburg twierdził, że Polska jest bezwarunkowo związana z Rosją. Słowa „lié par sa constitution” pominięto milczeniem uznając, że Polacy przez swą rebelię i detronizację cara sami pozbawili się praw wynikających z traktatu wiedeńskiego, a Mikołaj, zdobywszy Królestwo orężem, znajduje się w takiej samej sytuacji jak Aleksander I po zdobyciu Księstwa Warszawskiego i może robić w nim co zechce (por. Hahn, *Dyplomacja...*, s. 86).

³⁹ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem H. Palmerstonem z 16 I 1832 r., s. 27.

⁴⁰ W tym duchu informował też książę swych współpracowników we Francji: „Uzyskać od nich [tj. Anglików – R.Ż.] aby nie kończyli naszego interesu [...] i przeciągali lepiej ten

Rozmowa, którą odbył książę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych w dwa tygodnie później właściwie nie wniosła żadnych nowych elementów do stanowisk obu partnerów. Znana już była oficjalna odpowiedź Rosji w sprawie interpretacji postanowień kongresu wiedeńskiego w kwestii polskiej (nota z 3 stycznia 1832 r. – 23 grudnia 1831 r.). Palmerston jeszcze raz potwierdził poglądy rządu brytyjskiego odrzucające rosyjską wykładnię traktatu i ponownie uznał własną bezsilność. „Jakże możemy przymusić ich do przyjęcia naszego zdania? – pytał Czartoryskiego. – Anglia lądowego wojska posłać by nie mogła, a spalenie nawet floty rosyjskiej tyle by skutku zrobiło co spalenie Moskwy. [...] W tem położeniu rzeczy – relacjonował książę Adam – nie wypadało mi jak tylko nastawać na to, o co dawniej już nalegałem, aby Anglia przynajmniej mocno przy swoim zdaniu trzymała się – nie kończyła tej sprawy – nie potwierdzała złego [...]”⁴¹. Lord Palmerston przychylił się do opinii polskiej i uznawał zasadność przyjęcia proponowanej przez Czartoryskiego linii postępowania, lecz poparcie brytyjskie uzależniał od decyzji całego gabinetu. Informował też o zamiarze rosyjskim zniesienia konstytucji w Królestwie i wprowadzenia stanów prowincjonalnych na wzór Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Galicji, czego oczywiście książę aprobować nie mógł, jednakże zauważył, że gdyby przy tym nastąpiło połączenie Królestwa z prowincjami byłoby to jakieś zadośćuczynienie.

Oprócz osobistych rozmów z politykami brytyjskimi książę Czartoryski zmierzał do wprowadzenia sprawy polskiej na forum publiczne, zainteresowania nią parlamentu, prasy, rozpropagowania jej w społeczeństwie angielskim. Już w rozmowie z lordem Broughamem 15 stycznia poruszył kwestię mocji w Izbie Gmin, która mogłaby sprowokować publiczną debatę nad stanem spraw polskich, ale poradzono mu, by poczekać z tą inicjatywą do czasu rozstrzygnięcia sprawy reformy prawa wyborczego w Anglii, która niepodzielnie zajmowała wówczas uwagę polityków brytyjskich⁴². Podobnie odniósł się do idei lord Palmerston⁴³. Książę Adam, uznając niemożność podjęcia na forum parlamentu brytyjskiego szerszej akcji w sprawie polskiej przed rozstrzygnięciem reform wewnętrznych, musiał powstrzymać się z realizacją tego pomysłu aż do kwietnia. Z niepokojem obserwował też rozwój wydarzeń na brytyjskiej scenie politycznej starając się przewidzieć jakie skutki mogą z tego wyniknąć

stan zawieszenia, jak żeby się mieli zgodzić na nasze nieszczęście – a zresztą wyjednać, aby zawsze mieli na oku przyszłość i rolę jaką w tej przyszłości grać możemy – oto jest cel, do którego tutaj dojść możemy [...]” (BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 27 I 1832 r., s. 31).

⁴¹ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem H. Palmerstonem z 28 I 1832 r., ss. 32–35. Por. BP rkps. 361, Akta Misji Polskiej w Paryżu, t. 12, s. 21–22.

⁴² BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem kanclerzem H. P. Broughamem z 15 I 1832 r., ss. 24–26.

⁴³ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem H. Palmerstonem z 16 I 1832 r., ss. 26–28.

dla sprawy polskiej. „W jaki sposób przejdzie reforma – pisał do L. Platera 31 stycznia – dotąd nie pewno – a po jej przejściu, wielu tu mniema, że teraźniejsze ministerium nie utrzyma się – Choć nic stanowczego dla naszej sprawy nie zrobią, przecież szczerzej nam sprzyjają niż strona opozycyjna z Torych złożona, która dla bojaźni rewolucji wspierać będzie Moskalów, a może Francji odstąpi”⁴⁴.

Pośród tych obaw i czasowej blokady możliwości rozwinięcia szerszej akcji na forum parlamentu mijał luty i marzec 1832 r. Czas ten wykorzystał książę na stworzenie ośrodka propagandy polskiej w Wielkiej Brytanii i otwarcia dróg rozprzestrzeniania jej wśród społeczeństwa brytyjskiego. Już 2 stycznia został zaproszony w imieniu Literary Union na uroczysty obiad, na którym poznał poetę, przyjaciela Polski Thomasa Campbella – prezesa powołanego niebawem w Londynie (25 lutego 1832 r.) Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski. Towarzystwo powstałe z inicjatywy J. U. Niemcewicza, wspierane oczywiście przez Czartoryskiego, stawiało sobie za cel gromadzenie i rozpowszechnianie informacji o Polsce dla utrzymania zainteresowania brytyjskiej opinii publicznej sprawą tego kraju⁴⁵. Książę nie zaniedbywał przy tym podtrzymywania stałego kontaktu z politykami brytyjskimi, starając się informować ich o sytuacji w Polsce. Kolejne rozmowy z lordem Palmerstonem (2 lutego) i lordem Broughamem (14 lutego) nie wносиły już jednak wielu nowych elementów do stanowisk obu stron. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że po burzliwych latach 1830–1831 sytuacja polityczna w Europie zaczyna się stabilizować, a perspektywa wojny między mocarstwami oddalać. Nie pozostawało zatem nic innego, jak zabiegać o utrzymanie już osiągniętych korzyści. Przypominając politykom brytyjskim obietnice złożone przez nich w sprawie polskiej⁴⁶, książę starał się też zainteresować ich podtrzymywaniem kontaktów z polskimi emigrantami jako źródłem przydat-

⁴⁴ BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 31 I 1832 r.

⁴⁵ W. Stummer, *Ropla Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w kształtowaniu brytyjskiej opinii publicznej w sprawie polskiej (1832–1856)*; [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832–1864)*, red. S. Kałembka, Toruń 1980, ss. 43–64.

⁴⁶ Podczas spotkania księcia z lordem Palmerstonem 2 lutego doszło do charakterystycznej wymiany zdań: „Gdy zapytałem L. P. [lorda Palmerstona – R.Ż.] czy się zanoszą na wojnę odpowiedział, że teraz wcale się na wojnę nie zanoszą – owszem to co się na ostatniej konferencji zrobiło (zamiana ratyfikacji Anglii z Francją) bardziej może utwierdzić pokój, dając do zrozumienia, że póki Anglia z Francją trzyma Rosję nie porwie się. Nie zostawało mi tylko dawniejsze prośby powtórzyć, aby Anglia obstawała przy swoim zdaniu i uważała postępowanie Rosji za gwałcenie traktatu”. BP rkps. 361, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem H. Palmerstonem 2 II 1832 r., s. 37 oraz kopia BCz rkps. 5274 IV, ss. 36–37. Podobne wnioski zawarł książę w swym liście do L. Platera z 7 II 1832 r., BCz rkps. 5274 IV, ss. 41–42. Patrz też BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem kanclerzem H. Broughamem z 14 II 1832 r., ss. 61–62.

nych informacji o problemach wschodnich⁴⁷ oraz zachęcał do zacieśnienia i polepszenia stosunków z Francją. Rozmowy jednak wyraźnie utknęły w miejscu, obracając się wokół tych samych kwestii. Brytyjczycy żądali precyzji, z czym książę Czartoryski sam nie mógł sobie poradzić. Lord kanclerz po zapoznaniu się z przedstawionym mu memoriałem (z 16 stycznia) prosił o sformułowanie bardziej szczegółowych oczekiwań strony polskiej pod adresem Wielkiej Brytanii⁴⁸, o co z kolei książę zwrócił się do Ludwika Platera⁴⁹. Dwukrotnie jeszcze spotykał się z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, który nie miał czasu przeczytać wręzonego mu memoriału, ale zapewniał „że Anglia przy wyrzeczonym zdaniu pozostanie”, by dopiero w liście z 21 lutego móc donieść L. Platerowi, iż „Lord Palmerston czytał pisma mu podane. Na to tylko nie może się zgodzić, aby można było przekonać kiedykolwiek cesarza Rosji, że powinien dla własnego interesu połączyć prowincje z Królestwem. Proszę J. W. Panów abyście wszelkie argumenta za połączeniem mogące uczynić wrażenie na cesarzu Mikołaju wysmażyli i mnie przysłali”⁵⁰. Znowu pozostawało jedynie prosić, aby Brytyjczycy starali się „uzyskać tam [tj. w Petersburgu – R.Ż.] zawieszenie wszelkich ostatecznych postanowień”.

Stan sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii jaki w wyniku dotychczasowych wysiłków udało się osiągnąć najlepiej przedstawił książę Adam w swym liście do brata, księcia Konstantego Czartoryskiego, w którym pisał: „Tutejszy dwór [tj. brytyjski R.Ż.] oświadczył, iż dotrzymanie konstytucji w Królestwie i danie narodowych instytucji prowincjom, uważa być wykonaniem traktatu wiedeńskiego. Rosja odpowiedziała grzecznie, ale utrzymując, że przeciwnie rozumie, i że gdy Austria i Prusy są tegoż zdania, trzy przeciw dwóm rozstrzygają rzecz, to jest, że traktat wiedeński nie przeszkadza, aby każdy mocarz u siebie stanowił jak mu się podoba. Wszelako Anglia przy swoim zdaniu pozostanie, oświadczy go w Wiedniu i Berlinie i na tej drodze wszystko dla nas uczyni co będzie mogła, prócz wydania wojny” [podkr. R.Ż.]⁵¹. Tylko tyle lub aż tyle udało się od Wielkiej Brytanii uzyskać na

⁴⁷ Podczas rozmowy 2 II 1832 r. książę Czartoryski wręczył lordowi Palmerstonowi listy Izydora Borowskiego z Persji, opisujące stosunki panujące na Kaukazie na pograniczu persko-turecko-rosyjskim (Patrz BP rkps. 361, Kopia listów Borowskiego z 14 IX 1831 r., Akta Misji Polskiej w Paryżu 1832, t. 12, ss. 35–36).

⁴⁸ BCz rkps. 5274 IV, Rozmowa księcia A. Czartoryskiego z lordem kanclerzem H. Broughamem z 14 II 1832 r., ss. 61–62.

⁴⁹ BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 17 II 1832 r., ss. 44–45. „W tem położeniu rzeczy, gdy wszystko zapowiada pokój, gdy przytym Anglia i Francja oświadczyły się przed dworem petersburskim za ścisłym utrzymaniem traktatu wiedeńskiego co do nas, w tem położeniu rzeczy zapytuję szanownych panów co ministerium angielskie mogłoby i powinnyby zrobić dla naszej sprawy, nie naruszając wszakże koniecznego mu pokoju”.

⁵⁰ BP rkps. 361, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 21 II 1832 r., Akta Misji Polskiej w Paryżu, t. 12, s. 227. Patrz też: BCz rkps. 5274 IV, ss. 46–47.

⁵¹ BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do księcia K. Czartoryskiego z 3 II 1832 r., s. 38.

arenie międzynarodowej. W pierwszych dwóch miesiącach 1832 r. został też sformułowany program działalności wewnętrznej na terenie Zjednoczonego Królestwa i postawione zadania, które w niedalekiej przyszłości chciano realizować. Pisał o nich książę Adam w liście do L. Platera z 13 lutego 1832 r. „My nie poddajemy się zniechęceniu; staramy się interes publiczny wzbudzić, zaprowadzić pismo periodyczne sprawie Polski szczególnie przyjazne, przygotowywać przyszłą mocję po przejściu billu reformy”⁵².

Pod koniec lutego wyraźnie było już widać, że w danej sytuacji możliwości wpływania na politykę brytyjską w sprawie polskiej na arenie międzynarodowej uległy chwilowo wyczerpaniu. Brak było nawet konkretnych nowych argumentów, którymi można by się posłużyć w rozmowach z angielskimi mężami stanu. Jakkolwiek kolejne miesiące przyniosły pewne ożywienie zainteresowania sprawą polską – udało się przedstawić trzy mocje w parlamencie i utrzymać stałe kontakty z politykami brytyjskimi – to jednak już na przełomie stycznia i lutego ogólne cele polskiej działalności dyplomatycznej zostały ustalone. Dalsze, równie intensywne wysiłki księcia Czartoryskiego i jego współpracowników zmierzały do realizacji sformułowanych wcześniej założeń i utrzymania osiągniętych korzyści. Na podstawie przedstawionego wyżej materiału możemy się zatem pokusić o udzielenie odpowiedzi na postawione we wstępie pytania i sformułowanie pewnych ogólnych spostrzeżeń co do procesu kształtowania się celów politycznych dyplomacji księcia A. J. Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii w pierwszych miesiącach emigracji.

Dla ułatwienia analizy zachodzących w nim zjawisk podzielimy interesujący nas okres na trzy etapy. W pierwszym z nich, od momentu dogasania ostatnich ognisk powstania i początków emigracji do przyjazdu księcia Adama Czartoryskiego do Londynu, obserwujemy wysiłki zmierzające do zainteresowania Wielkiej Brytanii stałym udziałem w rozstrzyganiu kwestii polskiej. Strona polska (J. U. Niemcewicz, A. Walewski) wyznaczyła sobie i starała się realizować kilka zadań taktycznych mających otworzyć możliwości szerszego działania na przyszłość. Zadania te można sformułować następująco:

1. Przekonać Brytyjczyków, że traktat wiedeński dawał im, jako jego sygnatariuszom, prawo do wypowiedzania się w kwestii polskiej.
2. Przekonać gabinet brytyjski do polskiej interpretacji traktatu.
3. Zachęcić Wielką Brytanię do podjęcia akcji dyplomatycznej w sprawie polskiej na forum międzynarodowym.
4. Spowodować wysłanie do Warszawy konsula brytyjskiego.

Ich realizacja miała prowadzić do osiągnięcia następujących celów:

1. Pozyskania w Wielkiej Brytanii silnego protektora sprawy polskiej i dzięki temu utrzymania jej jako aktualnej kwestii polityki europejskiej.

⁵² BCz rkps. 5274 IV, List księcia A. Czartoryskiego do L. Platera z 13 II 1832 r., s. 43.

2. Podkreślenia odrębności państwowej Królestwa poprzez obecność w Warszawie zagranicznych dyplomatów.

3. Złagodzenia represji rosyjskich.

4. Utrzymania swobód konstytucyjnych w Królestwie i wprowadzenia instytucji narodowych w prowincjach.

Podnoszenie ostatniego z tych punktów szybko zmieniło się w manifestację praw Polaków wynikających z traktatu wiedeńskiego, nabierając bardziej propagandowego znaczenia. Rzeczywistym celem stawało się zaś wskazanie politykom brytyjskim na niedotrzymywanie przez Rosję warunków traktatu i uzmysłowienie, że kwestia polska nie ograniczała się jedynie do ziem Królestwa Polskiego. Jednocześnie warto zauważyć, iż w owym okresie strona polska w oficjalnych wypowiedziach rezygnowała z obrony postulatu pełnej niepodległości.

W drugim etapie – od końca grudnia 1831 r. do połowy stycznia 1832 r. – mamy do czynienia z tworzeniem bardziej konkretnego programu bieżącej działalności dyplomatycznej. Formułowane są też zasadnicze cele polityczne o charakterze strategicznym. Przede wszystkim ostatecznie uznano traktat wiedeński za formalną podstawę prawną akcji w sprawie polskiej. Jednocześnie, co pragnę szczególnie mocno podkreślić, w przyjętej interpretacji traktat ten **nie wiązał w niczym strony polskiej i nie ograniczał jej praw, a jedynie dawał legitymację do podnoszenia sprawy polskiej przez mocarstwa sygnatariuszy** i je właśnie zobowiązywał do obrony przyznanych w nim Polakom swobód. Na tej podstawie żądano od mocarstw dopilnowania pełnej jego realizacji. Zadania jakie na przełomie grudnia i stycznia stawiała sobie dyplomacja polska można sformułować następująco:

1. Podtrzymanie przyjętej przez Wielką Brytanię interpretacji traktatu wiedeńskiego w sprawie polskiej.

2. Zainteresowanie Wielkiej Brytanii myślą o odbudowie pełnej niepodległości Polski.

3. Wpływanie na zbliżenie francusko-angielskie i kształtowanie wspólnego frontu tych mocarstw w sprawie polskiej.

Wtedy też **pełna niepodległość Polski** pojawia się jako ostateczny cel podejmowanych wysiłków. Do połowy stycznia program ten ulega czasowym wahaniom. Sprecyzowano co prawda drugi cel o charakterze strategicznym, będący środkiem do osiągnięcia pierwszego – a mianowicie postulat doprowadzenia do wojny europejskiej, która mogłaby przynieść wskrzeszenie Polski. Jednocześnie jednak jako cele taktyczne wskazywane są:

1. Utrzymanie konstytucji i odrębności państwowej Królestwa Polskiego.

2. Przyłączenie do Królestwa polskich prowincji cesarstwa, **choćby pod berłem rosyjskim**.

W ten sposób postawionym celom towarzyszyły następujące zadania:

1. Oswojenie polityków brytyjskich z myślą o wojnie z Rosją (w sojuszu z Francją).

2. Wytworzenie opinii, że Królestwo Polskie jest w świetle prawa państwem całkowicie odrębnym od Rosji.

3. Zainteresowanie Brytyjczyków kwestią zjednoczenia prowincji z Królestwem.

Tę pewną niespójność programową można tłumaczyć wymieszaniem poglądów zawartych we wcześniej przygotowanym memoriale wręczonym Palmerstonowi 16 stycznia z opiniami kształtowanymi na bieżąco w rozmowach z politykami brytyjskimi.

Wreszcie etap trzeci – od połowy stycznia do końca lutego (i dalej) – charakteryzujący się gwałtownym przejściem (właściwie podczas spotkania Czartoryskiego z Palmerstonem 16 stycznia) od zgłaszania inicjatyw mających działać w kierunku pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii polskiej do obrony uzyskanych już skromnych korzyści i zapobiegania pogorszeniu się statusu Królestwa Polskiego w świetle prawa międzynarodowego. W tym okresie cele polskiej dyplomacji sprowadzały się do powstrzymania społeczności międzynarodowej, w tym Wielkiej Brytanii, od udzielenia sankcji zmianom prawnym przeprowadzanym przez Rosjan w Królestwie. Głównym jej zadaniem stało się zaś wytworzenie przekonania, że wszelkie zmiany ustroju Królestwa Polskiego byłyby w zaistniałej sytuacji bezprawne, a jedyną właściwą reakcją Wielkiej Brytanii byłoby dążenie do pozostawienia tej kwestii nierozstrzygniętej, bez międzynarodowej sankcji zmian. Jednocześnie starano się ożywić działalność propagandowo-informacyjną na terenie samej Wielkiej Brytanii.

W całym omawianym okresie usiłowano wpływać na stronę brytyjską poprzez osobiste kontakty z angielskimi mężami stanu, rozmowy, listy i memoriały. Argumenty, którymi szermowano, aby przekonać polityków brytyjskich o korzyściach wynikających z uwzględnienia sugestii polskich także przechodziły pewną ewolucję. Początkowo podkreślano korzyści handlowe, jakie mogą płynąć dla Wielkiej Brytanii z podtrzymywania jej kontaktów z Polską. W drugim etapie zwracano uwagę na znaczenie tej ostatniej jako bariery mogącej chronić Europę przed Rosją i czynnika stabilizującego, gwarantującego trwałą pokój, który bez Polski nie jest możliwy. Rozwijając propagandę wojenną przekonywano, że Rosja nie jest tak potężna jak się uważa oraz że interwencja w obronie Polski nie łamałaby zasad prawa międzynarodowego.

Analizując reakcje Brytyjczyków towarzyszące wysiłkom polskim możemy stwierdzić, że dość szybko przyjęli oni polską interpretację traktatu wiedeńskiego, ale wobec stanowiska mocarstw zaborczych uznali własną bezsilność w tej sprawie. Cały czas wykazywali nieufność wobec Francji i zdecydowanie odżegnywali się od wojny jako możliwego narzędzia polityki w kwestii polskiej. Ostatecznie też szybko zgodzili się na pozostawienie sprawy w zawieszeniu i nieudzielanie sankcji zmianom ustrojowym w Królestwie.

Cały czas sceptycznie odnosili się także do możliwości przyłączenia do niego zachodnich guberni cesarstwa. Możemy wskazać przynajmniej dwa wyraźne motywy takiej polityki:

1. Chęć stworzenia sobie na przyszłość możliwości podejmowania akcji dyplomatycznej na podstawie traktatu wiedeńskiego – sprawa polska pełniła w tym wypadku funkcję precedensu.

2. Dążenie do stworzenia podstaw obrony w parlamencie zagranicznej polityki rządu przed zarzutami przychylnej sprawie polskiej części opinii publicznej.

Bilans akcji polskiej, mimo jej ograniczonej skuteczności, można ocenić pozytywnie. Biorąc pod uwagę warunki w jakich przyszło działać naszej dyplomacji i skromne środki jakimi dysponowała, za sukces można już uznać fakt, iż przyjmowano polityków polskich w gabinetach europejskich i wysłuchiowano ich opinii. Należy przy tym pamiętać, że wszystkie te kontakty nie miały nawet charakteru półoficjalnego, lecz były jedynie niezobowiązującymi spotkaniami prywatnymi. Mimo to udało się zapobiec niekorzystnemu zamknięciu kwestii polskiej i uznaniu jej za wewnętrzną sprawę Rosji. Osiągnięcie bardziej wymiernych korzyści, zwłaszcza doprowadzenie do pozytywnych zmian w kraju trzeba było uważać w ówczesnej sytuacji za leżące poza możliwościami garstki polskich emigrantów.

Radosław Żurawski vel Grajewski

SHAPING THE POLITICAL AIMS OF PRINCE ADAM JERZY CZARTORYSKI'S DIPLOMACY TOWARDS GREAT BRITAIN (1831/1832)

The diplomatic action of A. J. Czartoryski's camp in Great Britain in the first months of emigration was the direct continuation of the works carried on during the November Uprising. Until the Prince's arrival in London on 22 December 1831, the Polish side was represented by Julian Ursyn Niemcewicz and Alexander Walewski. Then the Prince carried on the action himself. Till the mid January 1832 the attitude of the Polish side and the political aims of its activities underwent considerable evolution. At frequent meetings the British politicians (Grey, Palmerstone and Brougham) were presented with many memorials concerning the Polish question and the possibility of obtaining the English support on international forum was discussed. At first they tried to persuade the British to the Polish interpretation of the resolutions of The Vienna Treaty which Prince Czartoryski perceived as an international legal base for the intervention of the western empires on the benefit of Poland. To stress the separate character of the Polish Kingdom and Russia they tried to send the British consul to Warszawa. They expected from the British diplomacy activities aiming at mitigation of the Russian repressions, preserving constitutional privillages in the Kingdom and introducing national institutions in the former Polish gubernyas of the Russian Empire. At the initial period they resigned from defending the postulate of full Polish independence.

Only at the end of December 1831 and in January 1832 they attempted to arouse Great Britain's interest in the idea of rebuilding fully independent Poland, to achieve the French-English rapprochement and to create the united front of these empires against Russia. They set forth the postulate of uniting the Polish gubernyas of the empire with the Kingdom and they even probed the possibility of military engagement of England and France against Russia. In the second half of January a rapid retreat took place: from the active shaping of situation in Poland for the benefit of defending already achieved advantages and preserving the status of the Polish Kingdom.

The main task of the Polish diplomacy was restraining Great Britain from recognition of constitutional changes carried on by the Russians and creating the conviction that in the light of international law those changes were illegal. During the whole discussed period they stressed the advantages that Great Britain and Europe might have if independent Poland had been created, especially if it were treated as anti-Russian barrier. The British diplomacy quite quickly accepted the Polish interpretation of the Vienna Treaty, but the impassable barrier of their involvement in supporting the Polish case was the direct military intervention which England did not want and could not take up and without which there were only limited possibilities of having influence on the Russian actions in Poland. Finally, the positive result of Czartoryski's action was preserving the presence of the Polish question on international arena, disturbing its the unfavourable closing and treating it as Russia's own home affair.